Nr. 286. Dnia 16 października. Sroda. Dnia 4 (16) października. 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Florentyna Bisk.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 26.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 47 w.	Niedziela: Jana Kantego.
Czwartek: Wiktora Bisk.	Zachód „ „ 5 „ 5.	Zachód „ „ 1 „ 47 w.	Poniedz: Urszuli Panny.
Piątek: Łukasza.	Długość dnia godzin .... 10 „ 39.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.	Wtorek: Korduli i Alfonsa.
Sobota: Piotra z Alkantary.	Ubyło „ „ 6 „ 4.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7 R.	Środa: Jana Kapistrana.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.

— Z okazji cudownego zdarzenia 17-go października r. z., od wysokoprzewielebnego Leoncjusza, arcybiskupa chełmsko-warszawskiego, nadeszła do oberprokuratora najświętszego synodu odezwa z prośbą o złożenie u stóp Najjaśniejszego Pana wyrażenia wiernopoddańczych uczuć: 1) urzędników 4-go okręgu zarządu akcyzy kalisko-piotrkowskiego, którzy na pamiątkę rzeczonego wypadku ofiarowali do cerkwi Cyrylla i Metodego w Częstochowie obraz Chrystusa Zbawiciela wartości 900 rs. oraz 100 rs. w gotówce na olej do mającej się ciągle palić lampy i 2) parafjan soboru Świętego Ducha w mieście Siedlcach, którzy za zebrane przez siebie 440 rs. nabyli dwie bronzowe złocone lampy do obrazów w rzeczonej cerkwi.

Na najpoddanniejszym raporcie o tem rzeczywistego radcy tajnego Pobiedonoscewa, Jego Cesarskiej Mości w d. 2-im września r. b. podobało się napisać własnoręcznie: „Szczerze dziękujemy".

(*Praw. wiest.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radzisława, jutro Żytisławy.

Zgromadzenia: Synod pastorów okręgu konsystorjalnego ewangelicko-augsburskiego. (Sala sesjonalna konsystorza ewangelicko-augsburskiego, Miodowa—11 rano.) — Posiedzenie członków komitetu wystawy starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wybory: Balotowanie kandydatów na członków Towarzystwa muzycznego. (Kancelarja Towarzystwa w gmachu teatralnym—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 2—5-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sala redutowa—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje", jutro „Cyrulik sewilski"; — Rozmaitości: dziś „Ptaki niebieskie" i „Folwark Primerose", jutro „Serafina";— Nowy: dziś „Florek" i „Bęben" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Ali-Baba. (7½ wieczorem.)

Teatrzyk „Féeries" na Długiej. (Przedstawienie o g. 7½ w.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8907 kp. 97½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczuia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Oddział statystyczny ministerjum dróg i komunikacji świeżo ogłosił sprawozdanie z pieniężnych rezultatów eksploatacji kolei za rok 1888-my, w zastawieniu z dochodem za dziesięciolecie 1878—1887 r. Ze sprawozdania tego okazuje się, że dochód czysty bez względu na zwiększenie wydatków na eksploatację wciąż się powiększa. Najwyższą cyfrę czystego dochodu dały następujące linje: mikołajewska (21,831 r. na wiorstę), moskiewsko-riazańska (18,691 r.), riazańsko kozłowska (16,087 r.), fabryczno-łódzka (17,688 r.), warszawsko-wiedeńska (14,270 r.), moskiewsko-kurska (14,221 r.), griazie-boryzoglebska (13,689 r.) i carycyńska (12,246 r.). Najmniejszy dochód czysty dały koleje: orenburska (35 r. z wiorsty), ryskotukumska (277 r.) a kolej muromska przyniosła deficytu 358 r. na wiorstę. Warszawsko-wiedeńska droga pod względem dochodu brutto zajmuje czwarte miejsce (1 mikołajewska, 2 riazańska, 3 łódzka) lecz ponieważ wydatki na eksploatację jej, wyjątkowo wysokie w r. 1888-ym, wyniosły na wiorstę 15,157 rs. (jedna tylko droga mikołajewska wydaje na ten cel więcej, bo 15,563 r. na wiorstę), więc w stopniowaniu czystego dochodu wypadło jej piąte miejsce.

= Żołnierze zapasowi, wydalający się z miejsca stałego zamieszkania i nie mogący wskutek tego stawić się na punkt zborny w czasie oznaczonym do ćwiczeń praktycznych, obowiązani są zameldować o tem gminie, przedstawiając osobiście lub przez upoważnioną osobę bilety wojskowe z wymienieniem miejscowości, do której chcą się udać. Ponieważ w wielu wypadkach przepis ten jest zaniedbywany, ministerja spraw wewnętrznych i wojny uznały za konieczne postanowić, by niższe władze policyjne, prowadzące kontrolę żołnierzy zapasowych, natychmiast zawiadamiały władze o wszelkich w tym względzie wykroczeniach, a to celem przedstawienia winnych do kary, zgodnie z art. 62 i 63-im prawideł Najwyżej zatwierdzonych w dniu 16-ym czerwca 1884 r.

= Stacyj kwarantannowych pod względem weterynaryjnym znajduje się w Królestwie Polskiem pięć, mianowicie: na Pradze, w Ciechanowie, Łuszkowie, Sztabinie i Włodawie, oraz tyleż stacyj rewizyjnych: w Siennicy, Lublinie, Płocku, Radomiu i Łukowie. Przy stacjach znajduje się: 9-ciu starszych weterynarzy, 1 inspektor na Pradze, 1 weterynarz objazdowy, 2 poborców opłat, 1 kontroler, 10-iu strażników i 9-iu stróżów.

= W rozkazie p. oberpolicmajstra czytamy: „W Warszawie, ze względu na warunki życia jako miasta fabrycznego i przemysłowego, oraz wskutek zwiększonej potrzeby sił roboczych z powodu budowy przez zarząd miasta kanałów i zaprowadzenia wodociągów, w ostatnich latach, po upływie sezonu budowlanego i ukończenia robót ziemnych, zazwyczaj pozostaje bez zajęcia kilkuset ludzi z klasy roboczej, którzy w ciągu zimy, w obec nader małych zarobków, pozbawieni są możności nie tylko wynajmowania dla siebie mieszkań oddzielnych, lecz nawet nie są w stanie opłacać mieszkań wspólnych. Powyżej przytoczoną okoliczność potwierdza ogólna, wiadoma liczba nocujących w przytułkach noclegowych w ciągu ostatnich pięciu lat, gdyż liczba ta (oprócz 63,688 osób, które znalazły w tymże czasie przytułek w izbach ogrzewanych, urządzonych przy cyrkułach policyjnych) dochodzi do 188,951, co przecięciowo stanowi około 37,790 nocujących w przeciągu każdych pięciu miesięcy zimowych w roku, t. j. od 1-go listopada do 1-go kwietnia. Powodowany koniecznością przyjścia z pomocą ludziom powyższej kategorji i zabezpieczenia dla nich stosownego schronienia, z drugiej zaś strony nie rozporządzając na ten cel odpowiedniemi środkami materjalnemi, odwołuję się do serc obywateli tutejszych, tak chętnie i zawsze śpieszących z pomocą dla biednych, i proszę właścicieli domów o bezpłatne oddanie od d. 1-go listopada r. b. kilku stosownych lokali, jeżeli można w punktach centralnych cyrkułu zamkowego, jero-

76)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg).

— Więc wolał zbeszcześcić pamięć ojca, niż wyrzec się nieuzasadnionych pretensyj?

— Honor ojca, matki, wszystko mu jedno, byle postawić na swojem i wydrzeć nam Kalinę. Dziś została mu ona w zupełności przyznaną.

— A ty, Jurku? Ty, któryś za nią najuczciwiej zapłacił i tak już długo w pocie czoła sumiennie tu pracował?

— Zawsze jeszcze nie lat trzydzieści, ta zaś liczba dopiero stanowiłaby o przedawnieniu pretensyj Morskiego.

— Więc cóż ci pozostaje zrobić?

— Poszukiwać strat moich na tym, od kogo wioskę nabyłem.

— Ależ on nic nie ma, pieniędzmi bowiem spłacił długi, sam zaś wyjechał gdzieś do krewnych, umarł już może.

— Jestem też zupełnie zrujnowany, i zarówno was, jak biedne, niewinne moje dzieci, pociągam w przepaść ubóstwa, a może nędzy za sobą.

Pani Teresa bardzo blada, lecz spokojna, podniosła się zwolna.

— Czyż żadnej już nie ma rady? — zapytała.

— Apelowałem do senatu, ale to czcza tylko forma. Potwierdza on zawsze prawie wyroki, przez sąd okręgowy wydane. Pomimo tego, sprzedałem zboże na pniu i ostatniej tej spróbowałem ucieczki. Zapewnia mi ona przynajmniej czas na uregulowanie interesów, na wyszukanie pracy i zajęcia. W każdym razie opór taki nader jest kosztownym, wymaga bowiem opłacenia adwokata w Petersburgu, lub mego tam wyjazdu.

Różyczka klasnęła nagle w dłonie.

— A gdyby przemówić do serca i sumienia hrabiego? — zawołała. — Och, gdyby tylko powrócił, ja pierwsza podjęłabym się tej roli.

— Na to jabym nigdy nie pozwolił — zawyrokował Jerzy.

— Ach, tak, bo mnie macie za dziecko — rzuciła, wybiegając z pokoju.

Zostawszy sam na sam z żoną, Kotwicz obie jej ujął dłonie.

— Tereniu — wyszeptał z bólem rozpaczy. — Tereniu, czy ty mi przebaczysz tę otchłań troski i smutków, w jaką pociągnąłem cię bezwiednie? Czy darujesz, że wypieszczoną, piękną, uwielbianą, po to strąciłem cię z wyżyn należnych, by, nie zapewniwszy ci nawet spokoju, narazić na życie walki i ubóstwa? Och, ukochana, gdy patrzę na ciebie, doznaję takiego wrażenia, jakie odczuwać musi zbrodniarz wobec swej ofiary.

Biała rączka kobiety przysłoniła mu usta.

— Jerzy — wyszeptała z dźwiękiem najtkliwszego uczucia. — Jerzy, jak można mówić podobne rzeczy? Ja, ofiarą? A czemże byś mnie nazwał, gdybym, rzucona na pastwę Morskiego, była dziś żoną tego nikczemnika? Bez ciebie mogło przyjść do tego; miłość twa bowiem tylko ocaliła mię od pokusy bogactwa i tytułu; zemsta też jego przeciwko nam obojgu zarówno jest skierowana. Nie tyś jej winien, nie ja, lecz straszny egoizm takich Morskich, którzy niezdolni do odczucia obowiązków względem ziemi swej i współbraci, sądzą, iż Bóg po to świat stworzył, aby im było na nim dobrze i wesoło. Stąd wobec pierwszego niezadowolonego kaprysu, pierwszego zadraśnięcia miłości własnej, gotowi są duszę zaprzedać, gotowi w błocie unurzać nie tylko siebie i innych, ale ojców swych nawet, pewni, iż błoto nie przylgnie do wysoko urodzonych jaśnie panów.

— Tereniu, chcesz się uspokoić, tłumaczysz, a być może, że sama nie pojmujesz jeszcze, jakie uczyniłaś poświęcenie, zniżając się do syna chłopa...

— Poświęcenie, ofiara? — powtórzyła z wyrzutem. — Jerzy, zakazuję ci używać wyrazów podobnych. Nie ma poświęcenia, ani ofiary między nami. W rodzinie istnieje miłość tylko, a ja, dumna z nazwiska twej żony, mogę jedynie błogosławić tę chwilę, w którejśmy sobie ręce podali. Najdroższy, pamiętaj, iż wdzięczna za lata szczęścia, jakie przeżyliśmy, ufna w zadowolenie moralne na przyszłość, chętniej z tobą podzielę ubóstwo, niż z kim innym dostatki. Męztwa, ukochany, męztwa, mój Jerzy! dziś właśnie, w chwili próby, powinniśmy ufnością i uczuciem nagradzając sobie prześladowania losu, pamiętać, iż nie wolno nam rąk opuszczać, bo mamy dzieci, które muszą być tak wychowane, aby potrafiły wpływem swoim zmniejszyć zastępy pasorzytów, Morskiemu podobnych.

Rysy młodego Kotwicza wypogodziły się zupełnie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

zolimskiego i praskiego. Nadto, przekonany będąc, że znajdą się i tacy, którzy całkowicie zaopiekują się przytułkami noclegowemi i poniosą koszta na ich utrzymanie, ze swej strony wydam stosowne rozporządzenie w celu przygotowania przed powyżej przytoczonym terminem łóżek, pościeli i innych niezbędnych utensylij. Pożądanem jest przytem, ażeby koszta noclegu wraz z kubkiem herbaty i pół funtem chleba, wydawanemi rano i wieczorem każdemu z nocujących, nie przewyższały 5 kop. od osoby."

= Komisarze cyrkułowi, spełniający obowiązki urzędników stanu cywilnego wyznań niechrześciańskich, otrzymali polecenie wywiesić w swoich kancelarjach w miejscach widocznych, nad stolikami, przy których dopełniają się akta stanu cywilnego, taksy opłat następujących: za akt urodzenia pobiera się od osób I-szej kategorji (według zamożności podział na kategorje) 30 kop., II-iej 15, III-ej 10 kop., za akt przyznania dziecięcia nieślubnego: 90, 45 i 15 kop., za akt zapowiedzi małżeństwa: 15, 10 i 6 kop., za akt ślubu 45, 30 i 15, za akt rozwodu 4 rs. 2 rs. i 45 kop.; za akt śmierci 30, 15 i 6 kop., za akt adoptacyi: 2 rs. 70 kop., 1 rs. 80 kop. i 45 kop. Nadto wydane zostały następujące przepisy: 1) za kopje aktów czyli wyciągi z akt pobiera się taka sama opłata, jak i za same akty; 2) niewolno jest żądać za dopełnienie aktów wyższej nad taksę opłaty, lecz nie zabrania się osobom zamożniejszym składać naddatki; 3) osoby, przedstawiające świadectwo zupełnego ubóstwa, powinny otrzymywać akta bezpłatnie.

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra nastąpił ścisły podział omnibusów, kursujących na Pragę. Z ogólnej liczby 19 omnibusów 11 ma rozpoczynać kurs z placu Krasińskich, a 8 z placu Bankowego.

= Wyznaczona została przez p. oberpolicmajstra komisja pod przewodnictwem urzędnika do szczególnych poruczeń, p. Chrzanowskiego, celem prawidłowego urządzenia laboratorjum chemiczno-mikroskopijnego do badania artykułów żywności. Ze strony zarządu miejskiego w komisji zasiadać będzie budowniczy Pronaszko.

= Wobec ekspiracji kontraktów na dzierżawę miejsc stróżów przy miejskich kranach wodociągowych i studniach, znajdujących się na ulicach i placach miasta, a przeznaczonych do użytku publicznego, oraz oddania z dniem 23-im b. m. tych miejsc w dzierżawę na rok następny, wydane zostały przez magistrat dla rzeczonych stróżów przepisy. Zawierają one wykaz obowiązków stróżów, oraz przepisy, obowiązujące publiczność, korzystającą z wodociągów miejskich.

= Dowiadujemy się, że magistrat tutejszy po upływie kontraktu z dotychczasowym przedsiębiorcą rogatkowym ma zamiar objąć eksploatację rogatek na własny rachunek.

= Przy przeprowadzaniu kanału przez posesję, należącą do szpitala Dzieciątka Jezus, zniszczone zostały warzywa i owoce, przynoszące szpitalowi 250 rubli dochodu, objętego budżetem. P. kurator szpitala, senator Wiłujew, zażądał od magistratu zwrotu utraconego przez szpital dochodu. Zarząd miejski, uznając słuszność żądania, wystąpił do władzy o przychylną w tym względzie decyzję.

= Kosztorys na skanalizowanie posesji, zajmowanej przez Instytut głuchoniemych i ociemniałych, obliczonym został na sumę około 14 tysięcy rubli. Ze względu na tak wysoką cyfrę wydatku p. kurator okręgu naukowego zwrócił się do magistratu z prośbą, ażeby ze względu, iż instytut nie ma środków na poniesienie tak znacznego wydatku i, że jako instytucja naukowo-filantropijna, zasługuje na pewne uwzględnienie, wydatek powyższy poniesionym został z funduszów miejskich. Po przedstawieniu powyższego żądania z przychylnym wnioskiem p. prezydenta do decyzji władzy wyższej, nastąpiła odmowna decyzja. W motywach wyjaśniono, iż wedle istniejącego przepisu wszystkie instytucje rządowe i dobroczynne winny same ponosić wydatki na kanalizowanie swych posesyj, że kasa miejska nie jest właścicielem posesji, zajmowanej przez instytut, i że z tejże kasy instytut otrzymuje coroczną zapomogę, wynoszącą około 6 tysięcy rubli, że wreszcie, gdyby podobne ustępstwo zrobione zostało dla instytutu, nie byłoby zasady odmawiać i innym zakładom dobroczynnym w Warszawie, na co środki kasy miejskiej wystarczyć nie mogą.

= Delegat Towarzystwa ogrodniczego, p. Józef Kaczyński, powrócił z wystawy paryskiej i na najbliższem zgromadzeniu ogólnem zda sprawę z oględzin działu ogrodniczego na wszechświatowym popisie.

= Wspomnienie pośmiertne.

Miastu naszemu ubyła jedna z popularnych jego postaci.

Ś. p. Jan Mieczkowski, właściciel zakładu fotograficznego, cieszącego się przed kilkunastoma zwłaszcza laty pierwszorzędną wziętością, zakończył życie w Wiedniu, dokąd się w ostatnich dniach udał na kurację.

Zmarły należał do najruchliwszych przedsiębiorców, jakich Warszawa w ostatnich latach pamięta: oprócz zakładu fotograficznego, którym do ostatnich lat zarządzał osobiście, ś. p. Mieczkowski probował wszystkiego po trochu.

Więc w Paryżu zakłada pracownię fotograficzną, wydaje przez czas jakiś dziennik, nabywa majątek ziemski, Mieczków, w którym najnowsze ulepszenia wprowadzić się stara, należy do najróżnorodniejszych przedsiębiorstw i t. p.

Ruchliwość zmarłego nie zawsze z powodzeniem chadzała w parze; kilkakrotnie zebrany majątek topniał wśród ciągłych prób i projektów; ś. p. Mieczkowski nie tracił jednak energji i zawsze z nowemi siłami stawał do walki z przeciwnościami, których zaznał w życiu wiele.

Zmarły był kawalerem kilku orderów, które przeważnie za prace fotograficzne otrzymywał.

= Wystawa starożytności.

W dalszym ciągu następujące osoby nadesłały okazy na przyszłą wystawę starożytnej i nowożytnej sztuki:

P. Wład. Kiślański siodło z rzędem z czasów Jana III-go; p. Kazimierz Walewski pas wschodni złotem lity i rożek do prochu z kości z rysunkami zwierząt; p. Stefan Bagiński, broń palną z XVII-go wieku; p. J. Rottemund, relikwiarz z 1751-go r. w kształcie ołtarzyka, wyszywany złotym i srebrnym haftem; p. J. Dobrzyński, wachlarz z kości słoniowej, wyobrażający podobizny assygnat z czasów wielkiej rewolucji francuskiej; p. L. Wapiński fajkę z cybuchem wysadzaną kamieniami i ozdobioną piękną minjaturą z czasów Jana III-go, starożytną biżuterję i dwie figurki chińskie; p. Teodora Connes kosztowny wazon z porcelany sewrskiej, zegar w stylu renaissance, figury bronzowe z czasów cesarstwa oraz półmiski z porcelany Delf; p. Florjanowicz dwie starożytne szable tureckie.

Wczoraj wieczorem w gmachu Muzeum odbyło się posiedzenie komitetu rzeczonej wystawy, na którem głównie rozbierano kwestje, tyczące się sposobu układania okazów oraz wyboru mi[illegible] większych kolekcyj.

= Dzień wczorajszy.

Tak dla pospólstwa, jak dla noblesy
Wczorajszy dzionek był dniem fatygi:
W jednych rodzinach były Teresy,
A w innych znowu były Jadwigi.

Więc winszowano w głos i na migi,
Kto mógł objawiał swoje karesy
Tej, którą zdobi imię Jadwigi;
Lub tej, co imię nosi Teresy.

W domach *comme il faut* pito Xeresy,
Łykając przytem smaczne ostrygi,
Wznoszono rymem zdrowie Teresy,
Albo też prozą zdrowie Jadwigi.

Po podarunki ludzie jak frygi
Biegali, czerpiąc grosiwo z kiesy:
Ten koszyk kwiatów niósł dla Jadwigi,
Ów cukrów pudło niósł dla Teresy.

Brnąc przez ulicznych kałuż Gangesy
Człek rozpaczliwe czynił podrygi,
Byle się dostać do stóp Teresy,
I byle klęknąć u stóp Jadwigi.

= Niezwykła jubilatka.

Niezwykły jubileusz pięćdziesięcioletniego pobierania emerytury obchodzić będzie p. Rozalja Ostrowska, wdowa po urzędniku sądowym, zmarłym w r. 1835.

Emerytura, pobierana przez sędziwą dziś, bo 91 lat wieku liczącą matronę, wynosi 80 rs. rocznie.

= Manjak.

Jakiś młody kantorzysta powziął stanowczy zamiar zostania artystą dramatycznym.

W tym celu obchodzi on mieszkania wielu artystów i artystek, prosząc o protekcję, aby mu pozwolono chociaż raz jeden wystąpić na scenie.

W tych dniach przyszedłszy do garderoby teatru Nowego, zaczął błagać wszystkich artystów o pomoc w powziętym zamiarze.

Na wczoraj więc wyznaczono próbę jego zdolności.

Z próby tej okazało się, iż biedny manjak nie umie dobrze mówić po polsku, ma krzywe nogi, a nadto fatalnie się jąka.

A jednak zapalony amator nie dał się przekonać, iż karjera sceniczna jest dla niego zamkniętą.

Odchodząc, powiedział z wielkim zapałem i już bez zająknięcia:

— Zobaczycie państwo, że ja będę drugim Dawisonem...

= Szczególne podobieństwo.

Do pewnej cukierni w okolicach placu Zamkowego uczęszcza codziennie jakiś jegomość, niezmiernie podobny do eks-jenerała Boulangera.

Podobieństwo to zauważyli naprzód ci, którzy głośnego agitatora znają tylko z fotografij.

Słuszność tej uwagi potwierdziły osoby, spotykające dawniej Boulangera w Paryżu.

Według nich, trudno sobie wyobrazić bardziej uderzającego podobieństwa.

Nieznajomy jegomość mówi jedynie po niemiecku i czasowo tylko bawi w Warszawie, jako komisant z Hamburga.

Interpelowano go w przedmiocie podobieństwa.

Komisant z dobrodusznym uśmiechem odpowiedział, iż wie o tem bardzo dobrze, a podczas odbywanych podróży nieraz był brany za Boulangera.

= Kradzieże.

Na ulicy Wolskiej w sklepie Ruchli Grünkrautowej pod nrem 21-ym przytrzymano Helenę Stryjewską na kradzieży garderoby.—Z otwartego mieszkania Marji Oswaldowej przy ulicy Nowowielkiej pod nrem 4-ym skradziono imbryczek do kawy, cukiernicę, tacę, czajnik, kubek, podstawki z monogramem M. O., wszystko srebrne, wartości 200 rs.—Służąca, Stefanja Sikorska, skradłszy ze sklepu pod nrem 1-ym na placu Grzybowskim Mikołajowi Krasińskiemu kilkanaście rubli, zbiegła.—Z sali bilardowej w cukierni Włodzimierza Nowickiego przy ulicy Brackiej pod nrem 16-ym skradziono 5 bil z kości słoniowej wartości 85 rs. — Z mieszkania Juljana Pawłowskiego przy ulicy Złotej nr. 4 skradziono palto zimowe wartości 20 rs.—Surze Bykajzen, zamieszkałej przy ulicy Aleksandrja pod nrem 9-ym skradziono różne przedmioty wartości kilkudziesięciu rubli. — Z mieszkania Eufemji Ujazdowskiej przy ulicy Chmielnej pod nrem 24-ym skradziono damski dołman i palto męskie wartości 60 rs.

= Z ulicy.

Zamieszkały przy ulicy Drewnianej pod nrem 7-ym Wincenty Nagulski, liczący 45 lat wieku, przechodząc przez rynsztok na rogu ulic Tamki i Aleksandrja, potknął się i upadł.

Podniesiono go ze złamaną nogą i odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Zalew.

Nocy wczorajszej ktoś ze służby w b. zamku królewskim na trzeciem piętrze nie zamknął kranu dwóch wodociągów.

Wydobywająca się woda zalała cały korytarz i uszkodziła sufity w lokalach na drugiem piętrze.

Szczególniej uszkodzony jest sufit w sali Malinowej i w przedsionku cerkwi zamkowej.

= W kłótni.

Wczoraj po południu w mieszkaniu małżonków Millerów przy ulicy Pańskiej pod nrem 44-ym Anna M., pokłóciwszy się ze swym mężem, oblała tego ostatniego ukropem.

M. uległ poparzeniu twarzy i oczu.

= W obłędzie.

W dniu wczorajszym na przedmieściu Powązki 18-letnia Estera Bajerman, cierpiąca od pewnego czasu obłęd umysłowy, pochwyciła nożyczki, leżące na stole, i poczęła się kaleczyć, usiłując poderznąć sobie gardło.

Jakkolwiek skaleczenia te wywołały znaczny upływ krwi, arterja nie została naruszoną i niebezpieczeństwo usunięto.

+ Sąd gminny trzeciego okręgu w pow. janowskim, w gub. lubelskiej, przeniesiony będzie wkrótce ze wsi Potok do wsi Potoczek.

+ Z Kutaisu donoszą, iż na stacji kolejowej w Batumie zmarł nagle ś. p. Józef Biernacki, dotąd sędzia pokoju w Suchumie, ostatnio mianowany członkiem sądu okręgowego w Baku; miasto Suchum własnym kosztem wyprawiło pogrzeb zmarłemu.

+ Zjazd ziemian.

Pomiędzy 10-ym a 20-ym lutego 1890 r., odbędzie się w Kijowie zjazd ziemian z gub.: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, czernihowskiej, połtawskiej i charkowskiej.

Zjazd obradować będzie nad sprawami następującemi:

a) wybór rodzaju i odmiany ziarna, odpowiadającego warunkom gruntu, klimatu i sprzedaży;

b) obniżenie kosztów mechanicznej uprawy gruntu;

c) Racjonalna kultura gruntu pod uprawę zboża kłosowego;

d) obniżenie kosztów żniw i młocki;

e) Racjonalne przechowywanie zapasów zboża.

f) znaczenie stopnia produkcyjności ziemi w połączeniu z obniżeniem kosztów produkcji ziarna;

g) stosunek przestrzeni, zajętej pod uprawę roślin kłosowych do przestrzeni, na których uprawiane są inne gatunki roślin;

h) wysokość kapitału obrotowego na dziesięcinę ziemi;

i) znaczenie środków, dążących do obniżenia kosztów produkcji zbóż, jako mających podnieść gospodarstwa w gub.: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, czernihowskiej, połtawskiej i charkowskiej.

Referaty, przeznaczone do odczytania na zjeździe, należy nadsyłać do rady Towarzystwa rolniczego w Kijowie najpóźniej do dnia 1-go stycznia 1890 r.

+ Wynalazek.

Z Ekaterynburga donoszą dziennikom petersbur-

skim o wypróbowaniu nowego sposobu przetapiania rudy żelaza.

Wynalazek zasadza się na zastosowaniu pieca nowej konstrukcji, oraz mieszaniny chemicznej, w której macza się rudę przed umieszczeniem w piecu.

Jako opał używa się węgiel drzewny lub koks.

Próbę odbyto z rudą błotną; operacja trwała półgodziny, poczem otrzymano metal, gotowy do wylania.

Koszta przetapiania żelaza według nowej metody są niewielkie: produkcja jednego puda gotowego żelaza kosztuje 40—45 kop.

+ O gimnastykę.

W liście datowanym d. 9-go b. m. pisze nasz korespondent z Płocka.

„Lekcje gimnastyki w tutejszem Towarzystwie Wioślarskiem, prowadzone przez zaangażowanego *ad hoc* nauczyciela i cieszące się w zeszłorocznym sezonie zimowym, jako nowość, niezwykłem powodzeniem, obecnie o mało nie zostały zniesione.

Jako powód podawano brak funduszów...

Szczęściem jednakże głosy rozsądku wzięły górę i po wynalezieniu funduszu uchwalono na tegoroczny sezon prowadzenie dalej lekcyj gimnastyki, według uprzednio przyjętego porządku.

Na mający się rozpocząć kurs ćwiczeń gimnastycznych zapisało się dotychczas dziesięciu naszych „dzielnych”—co, przyznać należy, nie jest wiele...

Sądzimy jednakże, iż napływ osób przychodnich na lekcje zbiorowe będzie liczny, jak w roku zeszłym, w którym uczniów, uczennic, panien i drobnej dziatwy uczyło się do 200-tu osób.

Do ćwiczeń gimnastycznych oddaną została do rozporządzenia nauczyciela należycie urządzona sala w klubie wioślarskim.

+ Wypadki.

Z Rypina piszą do nas:

„Oto szereg wypadków w naszym powiecie w m. wrześniu: We wsi Mościska, gminy Skrwilno, spalił się dom Jakóba Szuka, ubezpieczony na rs. 200.

We wsi Adamki, gminy Sokolowo, 5-letni Józef Rynkowski, bawiąc się na ulicy, wpadł pod koła przejeżdżającego wozu; zmarł na miejscu.

W osadzie Dobrzyń pies ugryzł w rękę p. Łaszewskiego urzędnika komory.

Z powodu objawów wścieklizny u psa, p. Łaszewski, udał się na kurację do Warszawy.

We wsi Czerminie spalił się dom Wojciecha Wilczyńskiego.

Na folwarku Tadajewo, gminy Rogowo, spaliły się budynki folwarczne Chaskla Golsztejna na rs. 900 i ruchomości nieubezpieczone na rs. 585.

We wsi Obórki, gminy Osiek spaliły się budynki gospodarcze Andrzeja Rajnik.

We wsi Podjeziorze, gminy Czertin, spalił się dom mieszkalny Jana Koprowskiego.

Odczyt.

Niezwykle liczne grono techników zebrało się na wczorajsze posiedzenie swojej sekcji w Towarzystwie przemysłu i handlu.

Powodem tego był zapowiedziany odczyt wiceprezesa Towarzystwa, inż. p. Wł. Kiślańskiego, który po powrocie z Paryża, gdzie brał udział w pracach niedawno odbytego kongresu kolejowego, zdawał sprawę z jego działalności i z rezultatów narad.

Wdzięczne, acz trudne zadanie podjął prelegent, chcąc streścić w parogodzinnym odczycie to, czego dokonał kongres, odbywający prawie przez tydzień codzienne posiedzenia, ale trudniejszem może jeszcze jest zadanie sprawozdawcy z odczytu, który dla wielu powodów ograniczyć się musi na suchem tylko wyliczeniu przedmiotów, stanowiących treść starannie opracowanego referatu.

Ogromne bogactwo tematów, obejmujących całą skalę kwestyj technicznych, administracyjnych i ekonomicznych, związanych z budową i eksploatacją kolei, w wielu szczegółach jest wprost niedostępnem dla niewtajemniczonych w sprawy kolejowe, które obecnie w niektórych uniwersytetach mają specjalne katedry.

Nie idzie zatem, aby odczyt p. K. nie zawierał też wielu rzeczy, szeroki ogół interesować mogących.

Taką z omawianych wczoraj była np. kwestja posługiwania się elektrycznością do oświetlania stacyj i pociągów i szwejsowania metali i naprawiania uszkodzonych drobniejszych części taboru.

Inne natomiast, wkraczające zbyt daleko w specjalne dziedziny, czy to techniki, czy administracji kolejowej, przedstawiały interes żywy dla fachowców. Najobszerniej zajął się prelegent kwestją gatunków stali, używanej na szyny i akcesorja, oraz dalszemi, z niej wypływającemi. Ze względu na swoją doniosłość, rzecz ta i na kongresie musiała też być przedmiotem szczególnej uwagi.

Niewyczerpawszy całkowitego programu swojego odczytu, pan K., ze względu na znużenie własne i utrudzenie uwagi słuchaczów, odłożył dokończenie sprawozdania do następnego zebrania.

Obecnie jednak możemy już zaznaczyć, że odczyt pana K., pomimo pewnych usterek stylowych, odznaczał się jasnością wykładu, przy bogactwie szczegółów, nieocenionych dla specjalistów-techników, dla których zapoznanie się z opinjami tak poważnego, jak kongres, ciała naukowego, ma niezmierne znaczenie. —*f.*—

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej, oraz wydziału dochodów niestałych.

— D. 21-go b. m., w radzie powiatowej bielskiej dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z lasu mokronowskiego, należącego do szpitala bielskiego św. Marji Magdaleny, w pow. konstantynowskim, gub. siedleckiej, od rs. 588 kop. 20.

— D. 21-go b. m., w urzędzie powiatowym wołkowyskim, odbędzie się licytacja na budowę mostu drewnianego na trakcie powiatowym, prowadzącym z m. Wierzbołowa do m. Władysławowa na rzece Szerwint, pod folwarkiem Kieturkowo, od rs. 1,616 kop. 36.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum finansów: naczelnikiem wydziału kaliskiej izby skarbowej mianowany został r. st. Zołotow, kasjer kasy gubernjalnej petersburskiej; kasjerem kasy gubernjalnej lubelskiej mianowano p. Tichomirowa, sekretarza izby skarbowej lubelskiej; geometrami etatowymi przy izbie skarbowej łomżyńskiej mianowani zostali: pp. Borkowski i Kierzkowski, prywatni geometrzy przysięgli.

W ministerjum spraw wewnętrznyck: architektem pow. sokołowskiego mianowany został p. Zdrojewski, inżenier cywilny ministerjum komunikacyj; inżenierem budowniczym pow. lubartowskiego mianowany został p. Antoni Stankiewicz.

Dla najbiedniejszych.

Adolf kop. 30.

Dla 103-letniej staruszki, Rosenbergowej.

(Nowolipie nr. 36, m. 17.)

K. K., jako w dniu imienin ś. p. Teresy L., składa kop. 30 i prosi o westchnienie do Boga za jej duszę.

Dla nauczyciela muzyki na powrót do Petersburga.

W 12-tą rocznicę śmierci ś. p. Romualda M. pozostała córka składa rs. 1.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Ludwigslust 15-go października. (*Tel. Aj. p.*) Najjaśniejszy Pan wraz z Ich C. W. W. Ks. Włodzimierzem Aleksandrowiczem i Jerzym Aleksandrowiczem brali dziś udział w polowaniu na grubą zwierzynę i o godz. 1-ej z południa powrócili tutaj. Wieczorem Najjaśniejszy Pan i J. C. W. W. Ks. Jerzy Aleksandrowicz wyjechali z Ludwigslust.

Berlin 15-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Najjaśniejszy Pan przesłał ks. Bismarkowi i jego synowi przez hr. Woroncowa-Daszkowa po pięknej tabakierce ze Swoim portretem. Przy odjeździe Najjaśniejszego Pana kanclerz niemiecki nie był obecny, zastępował go syn jego, hr. Herbert Bismark.

45)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

Dopatrzeć śmieszność i przedstawić ją komicznie, zwie się „talentem towarzyskim” i przyczynia się niemało do rozweselenia zebranego grona, a nasz biedny bohater, nie trzymając się już na wodzy, nie kryjąc znękania, nie pilnował się bynajmniej i odsłaniał z całą naiwnością i nieświadomością.

I oto dlaczego on, który aż dotąd nie miał w sobie nic zasługującego na śmiech, a tembardziej drwiny, on, który raczej współczucie, pełne powagi, budzić był winien, teraz istotnie mógł stać się przedmiotem żartów. Odsłonił się jak szermierz, który nagle osłabłszy, nie broni już piersi swych przed ciosami przeciwnika.

Co wprzódy rozchodziło się jako plotka, wymyślona przez złośliwych, teraz nie było już zmyśleniem, lecz przedstawieniem rzeczywistości, tylko uchwyconej ze strony komicznej, narzucającej się sama przez się.

Ton jego mowy, gest gwałtowny, sposób opowiadania, kończony zawsze wnioskiem pesymistycznym, wdrażał się tak wyraźnie w pamięć słuchających, że stawał się niemal stereotypowym.

Umysł jego, ułożywszy się również w tym kierunku, chwytał w każdej sprawie, publicznej czy prywatnej, jednę tylko stronę, i to ujemną lub złowróżbną. I dlatego znajomi odkrywszy raz jego piętę Achillesową, wyciągali go na słówka, podżegali do dyskusji, poddając mu umyślnie drażliwy przedmiot.

I oto, co się zrobiło z człowieka, obdarzonego zdrowiem fizycznem i moralnem, zdolnością i siłą do zajęcia godnie i pożytecznie stanowiska. Nie tyle zgnębiłyby go wielkie nieszczęścia, ile szereg niepowodzeń, przykrości, zawodów, zjawiających się zawsze wtedy, gdy właśnie mógł liczyć na przyszłość.

W domu niedola, niedająca się zażegnać, żona na pół-obłąkana, dzieci, skazane na śmierć; za domem brak kółka przyjaciół lub życzliwych, zdolnych podtrzymać w nim ducha, a choćby wiarę w wartość życia, nadto, co może najważniejsze, brak zajęcia, któreby go pochłaniało, owa, że się tak wyrażę „bezprofesyjność”, która w rozbitem społeczeństwie wykoleja największą liczbę ludzi.

Czepiać się każdego zajęcia, jestto nie mieć żadnego; jestto być pozbawionym pracy zawodowej, konsekwentnej, będącej arką ocalenia w najboleśniejszych przeciwnościach.

Z dniem każdym wzmagał się w Mieczku rozstrój, zdenerwowanie, niemożliwość przyjścia do równowagi.

Teraz siedział już przy żonie i dzieciach przez przyzwyczajenie, a raczej pewnego rodzaju przytępienie. Zdawało mu się bowiem, że nic się już nigdy dlań nie zmieni, że w domu swoim nie posłyszy nigdy wesołego uśmiechu, nie ujrzy rozpogodzonej twarzy.

Nadaremnie pani Aurelja — bo ona jedna w tym domu pracowała od rana do nocy—czyniła mu nadzieję wyzdrowienia Melci, zapewniając, że lekarz znalazł już pewną poprawę.

On słuchał, nie rozumiejąc, a może i nie słysząc.

Ilekroć znowu przyszedł do kantoru, zapytywał się stale: „długo nas tu jeszcze?” mocno zdziwiony, że dotąd nie stracił wszystkiego.

Wieczorem wreszcie, albo pogrążał się w myślach nie zważając na nic, co się działo wokoło niego, albo wciągnięty w umyślnie nastawioną dla niego dyskusją, wpadał w uniesienie, zapalając się własnemi słowami lub sprzeciwianiem się drażniących go żartownisiów.

Lecz im chodziło tylko o to, ażeby z niego wyciągnąć, albo mu podsunąć owe sakramentalne słowa: „Takie to już moje szczęście”. On zaś nie spostrzegłszy się, ile w tem bolesnego szyderstwa, wpadał w pułapkę i powtarzał wraz z nimi: „Tak jest, takiem całe życie było moje szczęście!”

XIX.

Wszedł więc już w przysłowie. Gdy ktoś w resursie nie mógł się doczekać gazety, odzywał się z uśmiechem: ha, takie to już moje szczęście! Gdy ktoś w preferansie zastał atuty u przeciwnika, mówił z namaszczeniem te same słowa, i też same ten, któremu podano twardą pieczeń albo zimną kawę.

Przytaczanie tego frazesu stało się dowcipem, krążącym jak wytarta dziesiątka. Nie jeden z żonkosiów popisywał się z nim potem przed żoną, która przy tej sposobności dowiadywała się różnych dykteryjek o p. Woleńskim.

Sława Mieczka w tym kierunku rosła tak dalece, że nie było dnia, żeby nie posłyszał tego frazesu kilka razy, modulowanego rozmaicie, stosownie do konceptu. On wszakże nie dostrzegł nigdy złośliwej intencji, bo w ogóle, w tej dobie swego życia, niewiele dostrzegał i niewiele rozumiał z tego, co się działo naokoło niego. Silne wstrząśnienia moralne, onieprzytomniają na czas jakiś najbystrzejszych.

Zdarzyło się, że raz wchodząc do głównej sali, zetknął się z wysokim ogorzałym blondynem, którego kilku z nietajonym szacunkiem i w wybornych humorach, odprowadzało aż do przedsionka.

Mieczka uderzyła w pierwszej chwili fizjognomja tego jegomości, ale nie zatrzymując się teraz dłużej na jednym przedmiocie, usiadł przy stoliku i począł się przyglądać grającym.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

Kopenhaga 15-go października. (*T. Aj. p.*)— Wczoraj dwór przeniósł się na mieszkanie do Kopenhagi. Najjaśniejsza Pani w towarzystwie Najdostojniejszych Dzieci i królestwo duńscy opuścili Fredensborg o godzinie 3-ej po południu. Na dworcu w Kopenhadze Najjaśniejsza Pani była uroczyście przyjmowana przez liczną publiczność. Dziś rano Najjaśniejsza Pani wyjeżdża na jachcie „Dzierżawa".

Petersburg 15-go października. (*Tel. Aj. p.*) Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra finansów, rozciągające przepisy z dnia 14-go czerwca 1889-go r. na równi z transportami zboża, także i na przewóz wszystkich innych ładunków, wiezionych w bezpośredniej komunikacji, dla których ustanawiać się będą nowe taryfy bezpośredniej komunikacji.

Petersburg 15-go października. (*T. Ajencji półn.*)—W rozkazie do zarządu wojennego ogłoszonem zostało, że mające się uformować ośm artyleryjskich baterji moździerzowych mają być ściągnięte w dwa pułki moździerzowe artyleryjskie, po cztery baterje każdy.

Petersburg 15-go października. (*T. pr. K. W.*) — Senat odrzucił skargę sędziego pokoju okręgu warszawskiego, Welsberga, na wyrok izby sądowej warszawskiej.

Wiedeń 15-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Cesarz zatwierdził wprowadzenie kartaczownic Maxime'a dla obrony miejsc zamkniętych.

Wiedeń 15-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Pomiędzy Budapesztem i Pragą czeską zaprowadzony został telefon z językiem służbowym francuskim.

Budapeszt 15-go października. (*Tel. pryw. K. W.*) - W sejmie węgierskim minister skarbu Weckerle przedstawił dzisiaj *exposé* finansowe. Niedobór nie dochodzi pół miljona złr.

Budapeszt 15-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—*Peszti Napło* donosi, że skupczyna serbska uzna rozwód króla Milana z królową Natalją za nieważny. (*Aj. półn.*)

Poznań 15-go października. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— W Bydgoszczy odbędzie się d. 22-go b. m. zebranie przedwyborcze, celem wyznaczenia kandydata poselskiego do sejmu pruskiego. Dotychczasowy reprezentant okręgu bydgosko-wyrzyskiego, Schultz z Karolewa, umarł przed dwoma tygodniami.

Bruksella 15-go października. (*T. p. K. W.*)— Boulanger nawiązał napowrót stosunki z Dillonem i przysłał tu swojego sekretarza, który upraszał Dillona, ażeby ten wybadał rząd belgijski, czy niepozwolonoby Boulangerowi osiedlić się w Brukselli lub jej okolicy. Rząd zezwolił pod warunkiem, że Boulanger będzie żył, jak człowiek ściśle prywatny, nie będzie wydawał odezw, ani przyjmował politycznych osobistości.

Kopenhaga 15-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Królestwo duńscy udali się dzisiaj, o godzinie wpół do piątej, w podróż do Aten. (*Aj. półn.*)

Rzym 15-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Podczas wczorajszego bankietu w Palermo, Crispi wygłosił zapowiedzianą mowę, w której oświadczył naprzód, że papiestwo było było okresem przejściowym w istnieniu Rzymu. Rzym, dawniejszy od papiestwa, pozostanie własnością Włoch, nietykalną pomimo utyskiwań i pogróżek wewnętrznych i zewnętrznych. Zapewniamy kościołowi zupełną swobodę wykonywania praktyk religijnych. Dalej potępia Crispi republikanów włoskich, jako kosmopolitów i anarchistów. Badając położenie ekonomiczne, odpycha od siebie odpowiedzialność za przesilenie handlowe i rolnicze, które ustąpi, gdy Włochy wyzwolą się ekonomicznie. Crispi broni się przeciw zarzutom, jakoby jego polityka zewnętrzna była bądźto służalczą, bądźto prowokatorską. Polityka dzisiejsza była konieczną dla wielkości i egzystencji Włoch. Wielkie państwo nie może pozostać odosobnionem. Polityka Włoch opartą jest na poszanowaniu prawa międzynarodowego. Po wykazaniu powodzeń jej w Afryce, Crispi chwali się, że Włochy zajęły w rzędzie mocarstw stanowisko absolutnej współrzędności. Cesarz niemiecki przybył do Rzymu nie jako pan, jak niegdyś, lecz jako przyjaciel. Włochy nie żywią żadnych zamiarów zaczepnych, pragną tylko pozostać silnemi w swem przymierzu, aby nie narazić się na cudzy zamach. Crispi wzniósł toast na cześć Włoch, króla i królowej. (*Aj. półn.*)

Lizbona 15-go października. (*Tel pr. K. W.*)— Dziennik urzędowy donosi, iż stan zdrowia królewskiego jest bardzo groźny. (*Aj. półn.*)

Londyn 15-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Książę Karadżordżewicz podniósł w banku tutejszym znaczną gotówkę.

Belgrad 15-go października. (*T. p. K. W.*) — Dziennik urzędowy ogłasza komunikat, zaprzeczający pogłoskom, krążącym o spotkaniu się króla Aleksandra z matką. Najzupełniejsza zgoda nie przestawała panować między rejencją i rządem w sprawie spotkania. Rejent Ristić doradzał stale królowi Milanowi, aby zezwolił na widzenie się matki z synem. (*Aj. półn.*)

Cetynie 15-go października. (*T. p. K. W.*) — Minister spraw zewnętrznych wojewoda Stanko Radomicz umarł. (Był on kuzynem księcia, a ministrem od r. 1879 go, *przyp. red.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 15-go października. (*Tel. pryw. Kurj. War.*)— Po ostatecznem zamknięciu rachunków przez głównego kontrolera państwa przewyżka dochodów zwyczajnych nad wydatkami zwyczajnemi w r. 1888-ym wyniosła 86 miljonów rubli. Po wyłączeniu wpływów na rachunek roku 1888-go, które w r. b. w ilości 32 miljonów rubli weszły do kas skarbu państwa, przewyżka dochodów zwyczajnych nad wydatkami uczyniła rs. 55,786,000. Ponieważ wydatki nadzwyczajne przewyższały dochody nadzwyczajne o 23 milj. rubli, przewyżka wszystkich dochodów przeto nad wszystkiemi wydatkami tworzy 32 miljony rubli.

Berlin 15-go października. (*Telegr. prywatny Kurj. Warsz.*)— Dotkliwy brak gotówki wywiera silny nacisk na usposobienie giełdy i powoduje dosyć znaczne realizacje ze strony spekulantów. Rynek wartości russkich poniósł poważne straty. Tendencja końcowa giełdy cokolwiek słabsza. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono w chwili notowania urzędowego 210.50, straciły następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się ruble w obrotach natychmiastowych o 50 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 25 fen., krótki Petersburg o 10 fen., długi zaś o 30 fen. Wiedeń niejednolicie, krótki wyżej o 10 fen. (171.20), a długi niżej o 40 fen. (169.50). Listy zastawne ziemskie spadły o 40 kop., podczas gdy listy likwidacyjne nie uległy mianie, a pożyczki wschodnie podniosły się o 10 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i pożyczki premjowe russkie I-ej emisji, więcej natomiast za 4½% listy zastawne russkie, premjówki russkie II-ej em., 6% russką rentę złotą i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1%. Dyskonto prywatne wciąż bardzo drogie, wynosi obecnie 4⅛%. Żyto w towarze gotowym staniało o 25 fen., w dostawowym zaś o tyleż droższe.

Berlin 15 go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	210 75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.30	Akcje kredytowe	164.20
Wek. na Petersb. krót.	209.60	Weksle na Lon. kr.	20.40[5]
Wek. na Petersb. dług.	206.60	„ „ dł.	20.23[5]
Bil. ban. rusk. na dost.	210.25	Żyto w tow. gotow.	164.50
Wschodnia poż. II em.	64 50	Żyto na wiosnę	168.—
Listy zast. serji I-ej	62.20		

Kursa z d. 14-go października 211.25, 210.75, 209.70, 206.90, 210 50, 64.40, 62.60, 163.20, 164.75, 167.75.

Petersburg 15-go października.—Weksle na Londyn 96.15. Pożyczka premjowa I-ej emisji 261.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 237.75. Półimperjały 7 73.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 15-go października — Pomimo ograniczonych dowozów usposobienie targu było słabsze niż wczoraj. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korcy. Wyborowy towar sprzedawano po 6.30 do 6.45, białą płacono po 6 20, za pstrą 5.70 i 5.80. Żyta dowieziono zaledwie 150 korcy, ceny nieco niższe, wyborowe gatunki osiągały po 4.80 do 4.95, innego ziarna nie było. Dowozy owsa wynosiły 200 korcy, kupowano stosownie do gatunku po 2.70, 2.80, 2.09 do 3 rs. Siano i słoma w niewielkich ilościach, siano kupowano po 35 do 40 kop., słomę po 30 do 38 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze dnia 15-go października. Przy brzydkiej pogodzie i słabem usposobieniu na targu praskim w dniu dziejszym dokonano bardzo mało obrotów. Dowozy wynosiły ogółem 22 wagony. Pszenica słabo, wyborową notowano 101—106 kop., średnią 93—100 kop., ordynaryjną 87—90 kop. Żyto również słabo, sprzedano tylko 3 wagony, osiągano za wyborowy towar po 80—83 kop., za średni po 78 do 81 kop., ordynarny po 75—76 kop. Owies nie ma pokupu, poszukiwany jest wyborowy towar, którego brak. Za średni towar osiągano do 77 kop., ordynaryjny zbywano po cenach niskich 78—71 kop. Gryka nieco mocniej, 80—85 kop. Jęczmienia zupełnie nie było. Kasza jaglana bez pokupu, ceny nominalne 105—119 kop.

Gdańsk 15-go października. — Pszenica krajowa w małem zapotrzebowaniu, przy cenach na korzyść kupujących. Towar tranzytowy pełno utrzymany. Płacono za polską transito pstrą chorą 118/9 f. 115 m., pstrą lekko obciągniętą 127 f. 130 mar., pstrą 124 i 129 f. 130 m., 125 do 128 f. 132 m., dobrze pstrą 127 f. 134 m., jasno-pstrą 127 f. 137 m., białą 126 f. 140 mar., wysoko-pstrą 129 f. 140 m., za russką transito szklistą 125 f. 136 m., czerwoną 127 f. 136 m., wybitnie czerwoną 129 f. 140 m., 130 f. 142 m., girka 118/9 f. 122 m. za tonnę. Terminy transito: na październik-listopad 132 m. w żądaniu 131½ m. w płaceniu, na listopad-grudzień 132½ m. płacono, na kwiecień-maj 140 mar. w żądaniu, 139½ m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 143 mar. w żądaniu. 142½ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Żyto było poszukiwane i droższe; płacono za russkie transito 126 f. 102 m. 126 f. i tonnę. Terminy: na październik-listopad transitowe 99½ mar. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 100 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 105 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 102 m., tranzytowego 101 m. Jęczmień droższy. Płacono za russki transito 98 f. 87 m., 99 f. i 106 f. 79 mar., 107/8 f. obsadzony 88 m.. 107/8 f. 92 m., 107 f. 93 mar., 111 do 115 f. 97 mar., jasny 100 i 103 f. 92 m., 106/7 f. 104 mar. 111 i 112 f. 100 m., biały 103/4 f. 166 mar., 114 f. 118 m., na paszę 88 m. za tonnę. Groch russki trantito pastewny 110 m., Victoria 144, 163, pośledni 125 m. za tonnę płacono. Rzepik russki transito letni 226 do 230 mar. za tonnę targowano. Rzepak russki tranzyto letni 230 m. do 235 mar., za tonnę płacono. Rzepnica russka transito bardzo zanieczyszczona ziemią 120 m. 122½ m. za tonnę. Siemie lniane russkie 175 do 184 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.07½. 4.10 m., średnie 3.90. 3.92½ m., za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem grube 4.07½ za 50 kilo płacono. Spirytus nie podlegający cłu, w towarze gotowym 54¼ m. w płaceniu, z krótką dostawą 53½ mar. w płaceniu, na październik maj 51 mar. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 34 mar. w płaceniu, z krótką dostawą 33½ m. w płaceniu, na październik-maj 31½ mar. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 212.10

Sprawozdania meteorologiczne

z d. 15 go października 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 14-go g. 9 w.	748 1	66	Z	13.9	11.1
D. 15 go g. 7 r.	749 7	87	Z	8 6	6.8
„ g. 1 pp.	750.1	89	Z	9.0	7.2

W ciągu d. 14-go b. m. } Temperatura najniższa C. 11.2 =R. 8.8
„ najwyższa C. 19.4 =R. 15.5
Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni Kurjeru Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 3 (15) Октября 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).